

Siedem obrazów, pomnik, cztery gobeliny i wiele innych cennych eksponatów wczesną wiosną 1939 r. na pokładzie statku „Batory” przewiezionych zostało do Nowego Jorku na Światową Wystawę.

Wszystkie te dzieła do dzisiaj nie powróciły do kraju.

Czekamy na powrót polskich dzieł

MAGDALENA MARCINKOWSKA

Światowa Wystawa w Nowym Jorku uroczystie otwarta została 30 kwietnia 1939 r. przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta oraz Alberta Einsteina. Splendoru wydarzeniu dodawała pierwsza w świecie transmisja telewizyjna. Otwarcia polskiego pawilonu wystawowego, które nastąpiło 3 maja, dokonali reprezentanci władz Rzeczypospolitej: ksiądz Józef Potocki – ambasador Polski w Waszyngtonie, komisarz polskiej ekspozycji – baron Stefan Kyburg de Ropp oraz konsul generalny RP w Nowym Jorku – hr. Sylwester Gruszka. Ceremonię wzbogacił m.in. recital Jana Kiepury oraz wystawienie *Harnasi* Karola Szymanowskiego i *Bajki* Stanisława Moniuszki, a punktem kulminacyjnym stało się odsłonięcie pomnika Władysława Jagiełły autorstwa Stanisława Kazimierza Ostrowskiego oraz obrazów Bractwa św. Łukasza.

Obrazy przewiezione na wystawę do Nowego Jorku przedstawiały najważniejsze wydarzenia z historii Polski, ukazujące nasz wkład w cywilizację i kulturę Europy: powitanie cesarza Ottona III przez Bolesława Chrobrego u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie (1000), Chrzest Litwy (1386), nadanie najstarszego w Europie przywileju nietykalności osobistej (1430), unię polsko-litewską (1569), akt tolerancji religijnej Konfederacji Warszawskiej (1573), odsiecz Wiednia (1683) oraz Konstytucję 3 maja (1791). Pomysłodawcą wzięcia udziału w wystawie oraz zaprezentowania obrazów o takiej tematyce był ówczesny minister spraw zagranicznych Józef Beck. Jego decyzja była ściśle polityczna, bowiem chodziło o ukazanie znaczenia Polski, jej wielkości oraz niezbędności w tworzeniu podwalin demokracji na kontynencie europejskim. Na zlecenie Komitetu Organizacji Polskiego Pawilonu w Nowym Jorku stowarzyszenie artystów pod nazwą Bractwo św. Łukasza rozpoczęło pracę nad malowaniem obrazów. Wyzwanie podjęli następujący malarze: Bolesław Cybis, Bernard Frydrysiak, Jan Gotard, Aleksander Jędrzejewski, Eliaz Kanarek, Jaremi Kubicki, Antoni Michalak, Stefan Płużański, Janusz Podoski, Jan Zamoyski. Koordy-

natorem poczynań został prof. Tadeusz Pruszkowski, który dla realizacji zamówienia zamienił swą willę w Kazimierzu Dolnym na prężnie działającą pracownię artystyczną. Dzieła, mające charakter pracy zbiorowej, otrzymały tę samą stylistykę i ikonograficzną sentencję, identyczną tonację kolorów i odcieni. Na obrazach złożyli podpisy wszyscy ich twórcy.

Cztery gobeliny (kilimy) autorstwa prof. Mieczysława Szymańskiego przedstawiały zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w 1683 r. Wykonane zostały przez zakład tkacki „Ład” specjalnie na Wystawę Sztuki i Techniki w Paryżu w 1937 r., gdzie zdobyły pierwszą nagrodę. W grudniu 1938 r. powróciły do Polski i wystawione zostały w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, skąd następnie trafiły na wystawę do Nowego Jorku.

Gdy we wrześniu 1939 r. wybuchła druga wojna światowa, wszystkie wymienione dzieła pozostały na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Nowa sytuacja na arenie międzynarodowej spowodowana wojną sprawiła, że dotychczasowy komisarz polskiej ekspozycji na nowojorskiej wystawie i opiekun dzieł sztuki z ramienia rządu polskiego – baron Stefan Kyburg de Ropp objął funkcję dyrektora Polskiego Centrum Informacji (PIC) w Nowym Jorku. Jednym z jego zadań była koordynacja i zabezpieczenie obrazów w związku z zamknięciem wystawy w 1940 r. Dzieła zostały przewiezione do siedziby konsulatu polskiego w Nowym Jorku. Następnie w 1941 r. uatrakcyjniły międzynarodową wystawę w Cleveland (Ohio), a zaraz po niej wypożyczone zostały Muzeum Polskiemu (Polish Museum of America, PMA) w Chicago; według niepełnych danych trafiła tam także część pozostałych eksponatów z wystawy w Nowym Jorku: 46 z 49 prac malarskich, 18 grafik i 23 rzeźby. Co się działo z obrazami i gobelinami w następnych latach, pozostaje niewyjaśnione. Dopiero pewnym faktem jest przekazanie ich przez Stefana de Roppa w 1958 r. do jezuickiej uczelni Le Moyne College w Syracuse w stanie Nowy Jork. Dlaczego to zrobił i w jakich okolicznościach – stanowi zagadkę.



1

1. Bractwo św. Łukasza, „Bolesław Chrobry witający Ottona III pielgrzymującego do grobu św. Wojciecha – 1000 r.”, 1938 r., tempera na desce, wym. 120 x 200 cm

Jeden z powodów owego depozytu tłumaczy Krzysztof Pruszkowski, stryjeczny wnuk Tadeusza Pruszkowskiego, który od lat stara się o powrót eksponatów do Polski. Wierzy on głęboko, iż Stefan de Ropp, jako wielki patriota, przekazał obrazy w ramach depozytu do college'u, ponieważ pragnął ustrzec je przed ewentualnymi roszczeniami ze strony rządu PRL; w owym czasie Stany Zjednoczone nie uznawały już polskiego rządu na uchodźstwie. Formę, w jakiej obrazy i gobeliny trafiły do jezuitów, K. Pruszkowski określa mianem „depozytu koniecznego” (tzw. *necessary deposit*). Przekazaniu dzieł nie towarzyszyły żadne dokumenty świadczące o nadaniu prawa własności władzom szkoły. Stefan de Ropp, oddając powierzone mu eksponaty, nie był ich prawnym właścicielem, gdyż nigdy ich nie nabył od rządu polskiego, ani od innego podmiotu. Zatem jakakolwiek darowizna była w tym wypadku niemożliwa.

Inna hipoteza głosi, iż Ropp sprzedał obrazy i gobeliny władzom uczelni Le Moyne College. Ich ówczesna wartość mogła wynosić 100 tys. dol., a powodem dokonanego czynu była nieuzyskana przez komisarza załegła pensja od rządu emigracyjnego w Londynie. Gorczycki dodaje fakt, że w tym czasie Ropp był zatrudniony jako pracownik naukowy przez szkołę, a przekazywanie płócien i gobelinów odbyło się na zasadzie corocznego odpisania ich wartości od podatku. Przedsta-

wiciele Polonii złośliwie dodają, iż uzyskał on intratną emeryturę od duchownych.

Jak wynika z archiwaliów, nie komisarzowi Stefanowi de Roppowi, lecz jego zastępcy – gen. Michałowi Kwapiszewskiemu Urząd Celny USA wydał obrazy; Ropp figuruje jedynie jako odbiorca czterech gobelinów. Warto podkreślić, że skrzynie z obrazami trafiły do Stanów Zjednoczonych na zasadzie odprawy warunkowej. Co więcej, na liście towarów znajdujących się na statku „Batory” widnieje siedem obrazów zapakowanych w dwie skrzynie, podpisanych jako: „*St. Luke Group – T. Pruszkowski*”. Le Moyne College nie ma żadnego prawomocnego dokumentu, świadczącego o przejęciu prawa własności. Powołuje się jedynie na pismo Stefana de Roppa z 1961 r., gdzie opisuje on historię obrazów. Z prawnego punktu widzenia dokument ten nie ma żadnej wartości i został sporządzony post factum. Nie ma również żadnych dokumentów dotyczących gobelinów. Władze uczelni utrzymują natomiast, iż zarówno obrazy, jak i gobeliny zostały im подарowane i z tego tytułu roszczą sobie prawo do ich własności.



2

Wspaniałe obrazy polskich artystów Bractwa św. Łukasza (wymiary 120 x 200 cm) wiszą dziś pomiędzy oknami w czytelnicy biblioteki Le Moyne College; przy każdym z nich widnieje tabliczka „*Dar barona Stefana de Roppa dla Le Moyne College*”. Niewielki rozmiar pomieszczenia nie pozwala na objęcie wzrokiem wszystkich dzieł jednocześnie, co powoduje, iż odbiorca nie może uświadomić sobie ich łączności tematycznej i historycznej. Piękne, obszerne gobeliny (o wymiarach 275 x 215 cm) ze względu na swą wielkość rozmieszczone są przypadkowo na terenie biblioteki. W ten sposób rozlokowane dzieła sztuki, jakże cenne dla polskiej kultury, nie zasługują na taką ekspozycję, a co więcej nie spełniają one funkcji, dla której zostały stworzone.

Od kilku lat zarówno Krzysztof Pruszkowski, jak i potomkowie artystów z Bractwa św. Łukasza z Kazimierza Dolnego starają się o powrót obrazów i gobelinów do kraju. Wymiana listów pomiędzy władzami uczelni i Krzysztofem Pruszkowskim dowodzi, iż nie są one chętne do współpracy w celu wyjaśnienia kwestii własności. W 2002 r. sprawą zajęła się Ambasada RP w Waszyngtonie. Z inicjatywy Departamentu Dziedzictwa Narodowego Ministerstwa Kultury wznowiła ona postępowanie, mające na celu przywrócenie prawa własności obrazów i gobelinów. Dwa

2. Bractwo św. Łukasza, „Odsiecz Wiednia – 1683 r.”, 1938 r., tempera na płótnie naklejonym na deskę, wym. 120 x 200 cm

(ilustracje według katalogu wystawy)

lata później wystosowano również prośbę o zajęcie się tą sprawą do ówczesnego marszałka Senatu Longina Pastusiaka. Na konferencji prasowej poinformował on, że zamierza zwrócić się do wiceprezydenta USA Dicka Cheney o zajęcie stanowiska i za pośrednictwem Kongresu Polonii Amerykańskiej wpłynąć na zmianę biegu wypadków. Powyższe próby wyjaśnienia sprawy nie przyniosły do chwili obecnej upragnionych rezultatów. O powrót obrazów do kraju stara się również Towarzystwo Przyjaciół Kazimierza, o czym świadczy choćby film dokumentalny *Łukaszowcy N. Y. '39*, nakręcony w 2005 r. przez Michała J. Dudziewicza.

Podjęte rozmowy z wiceministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosławem Sellinem doprowadziły do przekazania sprawy do Departamentu ds. Polskiego Dziedzictwa Narodowego Za Granicą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – po raz kolejny.

Magdalena Marcinkowska